Poczta opłacona ryczałtem. № 42. — Rok II. Warszawa, 5 Lipca 1925 r.

PRO PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNYCH

Wychodzi co tydzień.

Redakcja i Administracja Warszawa, Traugutta 3. Telefon 40-39.	Redaktor przyjmuje: codziennie od 12 — 1 p.p. Środy i piątki od 6 — 7 w.	Prenumerata wynosi: Miesięcz. zł. 1. Kwart. zł. 3. Półrocz. 6. Rocznie zł. 12.	Konto czek. w P. K. O. Nr. 8801.	Numer pojedynczy 20 gr.

Mussolini do faszystów: „Władza wykonawcza jest władzą suwerenną, a szefem władzy wykonawczej jest Król".

KREW.

Tu i owdzie, po większych miastach obchodzą rocznicę 900-setną koronacji Chrobrego. Dalekie są te obchody od zrozumienia wielkości i znaczenia tej uroczystości, ale jest dobrze, że zrobiono początek. W przyszłości powinien stanąć w Warszawie na miejscu najnaoczniejszem, najwspanialszem wielki pomnik Założyciela Państwa, pomnik Krwi polskiej, szlachetnej i mądrej, Krwi, z której powstaliśmy wszyscy i która jest racją bytu Polski.

Gdzież jest dzisiaj ta Krew, jedyny powód przyrodzony i historyczny, dla którego ta ziemia nasza chce być samoistną, niepodległą, szczęśliwą i cywilizowaną? Gdyby tej plazmy nie było, pocóż sama nazwa Polski? Te terytorja nad Wisłą, Wartą, Niemnem mogłyby się nazywać wtedy Palestyną północną, albo departamentem Neu-West-Preussen, albo Prywislanskoj Sowieckoj Republikoj. Natura by przeciwko temu nie zaprotestowała. Motłochu, zamieszkującego te miejsca, nie stać było-by na nic lepszego.

Ale ta Krew Bolesławowa jest. Nie szukać jej szczególnie w jakiejkolwiek z warstw. Rozsiana ona wszędy przez kotłunek dziejowy, w biegu stuleci. Znajduje się ją niespodzianie. I często nie tam gdzie by pozornie należało jej szukać. Przeciwnie wytryska tam, gdzie się jej nie szuka. Jest tak, jak z duchem wogóle: „spiritus flat ubi vult". (To w chacie, to we dworze, to w warsztacie).

Naród historyczny, to jest taki, który przeżył długie wspólnoty duchowe, jest czymś więcej, niż rasą. Byłoby błędem naukowym porównywać go z rasą np. psów lub koni. Rasę historyczną cechuje określona wspólnota świadomości i pojętności, umożliwiająca wspólnotę celów i działania.

Podłożem fizycznym takiej rasy jest krew. Faktycznie dzięki posiadaniu tej esencji rasowej są u nas różne arystokracje: naukowa, artystyczna, chłopska rzemieślnicza, robotnicza i t. d. Te arystokracje jako wartość polska są sobie najzupełniej równe. Odróżnia je od powszechnego chamstwa — lepsze poczucie, a od powszechnego motłochu zrównoważenie umysłowe i zamiłowanie porządku obyczajowego.

Zespół tych arystokracji — oto kompetentni kandydaci do rządzenia krajem. Oto szlachta, oto szlacheckość, to szlachetność.

Z takiego zrozumienia faktów społecznych powstali faszyści i dokonali zmian w pojęciach, o jakich nikt przed laty pięciu nie marzył, a i dzisiaj w Polsce jeszcze mało kto to zrozumie. Myśli się, że faszyzm, to powrót do czasów przed wojną, do tych czasów nikczemnych, których owoc spożywa dzisiejsze pokolenie. Faszyzm jest to i dezynfekcja i budownictwo.

U nas jednym wyrazem, jak brudną farbą, zamalowano prawdę i potrzebę. Demokracją narodową, postępową, socjalną. Nie znaczy to nic innego, jak to, że ma rządzić co chciwsze, głupsze, podlejsze, byle chytrzejsze i bezczelniejsze. Nie krew, ale jucha.

Bicz z piasku będą kręcili ci panowie? Reformy, chociażby obiecywały złote góry? Z tych rąk brutalnych i łapczywych wszystko się usunie, padnie; dokonały sztuki, bo ludziom słabszym obrzydzili już sam wyraz „patrjotyzm".

Dobra krew polska, chcąc służyć ojczyźnie czym może, dotychczas wysługuje się cierpliwie kundlom i poświetnikom.
Marnuje czas na bezowocne wspólne roboty, zamiast organizować się sama wśród siebie. Pomiędzy nią a motłochem nie może być wspólnoty moralnej i umysłowej. Motłochowi trzeba dać użyteczne już gotowe, bo sam dla siebie może ukręcić tylko stryczek.

Niechaj uczestnicy rocznicy Chrobrego nie wzywają jego imienia i pamięci nadaremno — w pustem przepędzeniu czasu — ale niechaj działają według rozkazu dobrej krwi.

R. D.

BIEG POLITYKI.

Oczy Europy i świata cywilizowanego zwrócone są w chwili obecnej głównie na Francję, która pod rządem masońsko-socjalistycznym pogrąża się coraz więcej w kłopoty finansowe (grozi jej inflacja franka) a równocześnie traci swoje znaczenie mocarstwowe. Do jakiego stopnia stosunki w tym społeczeństwie inteligentnem, pracowitem i bogatem przez mafję międzynarodową są naprężone, dowodzi fakt z żydem Schrameckiem, ministrem spraw wewnętrznych (!), Ów, „Książę Izraela“, zapatrzywszy się na kolegę węgierskiego Belę Kuhna, bolszewika, urządził obławę na młodzież narodową francuską w celu odebrania jej rewolwerów. Jednocześnie komunistom wolno co się podoba.

Karol Maurras, duchowy przywódca młodzieży napisał list otwarty i jednocześnie prywatny do żyda Schramecka, że jeżeli raz jeszcze policja wystąpi w taki sposób bezprawny, rozkazodawca, to jest Schrameck będzie zabity, bo naród nie myśli się rozbroić wobec uzbrojonych komunistów.

Wystąpienie Maurras'a, znane całej Francji, powstrzymało na razie zapędy żydowskie, ale sprawa w dalszym ciągu otwarta. Dalsza walka będzie się niechybnie rozgrywała.

Rewolucja francuska, rozpoczęta w r. 1789 jeszcze nie zakończona, piszą... Ale jak się zakończy? Komunizmem czy monarchją? Zdaje się, że wszelki „złoty środek“, to jest słabość kompromisowa zawiedzie.

Tymczasem Niemcy porządkują swoją politykę celną, czego wyrazem jest nowa taryfa, przedstawiona do zatwierdzenia Reichstagu. Taryfa stawia bardzo wysokie stawki celowe, równe przedwojennym, w myśli opustu przy specjalnych traktatach z państwami.

Polskę obchodzi w tym względzie: zboże, mięso, cukier i drzewo.

Świeżo nadeszły depesze że tymczasem wydano rosporządzenie względem importu z Polski obowiązujące od 6 lipca.

Nałożono cło na nasze żyto: 10 marek niem.. na jęczmień 10, na kartofle 5 (od 13 lutego do 31 lipca) a 2 (od 1 sierpnia do 13 lutego), na świnie żywe 40 marek., na mięso 70,90 i 180, na smalec 55 mk. na jaja 25; ne mąkę 25; na krochmal 42, na tłuszcze do smarów 30, na drzewo nieobrobione 30, na obrobione 40, na cynk i drut 50, na grubsze wyroby cynkowe 60, na cieńsze 140 i t. d.

Wobec tych uporządkowań państwowych niemieckich organizacja wydajności pracy w Polsce staje się zagadnieniem niezwykłej wagi. Z karnawałem próżniactwa. i łatwego użycia trzeba będzie skończyć.

Pamiętajmy, że w swoim czasie cła Fryderykowskie były jednym ze strzałów śmiertelnych w Polskę.

Do Sanhendrinu w Polsce.

Wielki Rabbi Francji wystosował list do rabinatu w Polsce w sprawie wielu żydówek, opuszczonych w czasach wojennych przez mężów, którzy nie dopełnili formalności „Guett“, co niedozwala tym żydówkom zawarcie nowych małżeństw prawnych przed Synagogą.

Ponieważ sprawa, jak pisze rabbi obchodzi całe żydowstwo, rabinat francuski zwraca się „do naczelnego autorytetu judaizmu powszechnego, a rabinat polski stanowi większą i najbardziej kwalifikowaną część judaizmu tradycyjnego, więc on powinien wskazać drogę żydom całego świata“.

„Przegląd Międzynarodowy Związków Tajnych“ z którego czerpiemy tę wiadowość, zwraca uwagę na ów szczególny autorytet rabinatu w Polsce. Czy godzi on oba odłamy żydów: Askenazych i Sefardimów?

Pytanie Oświatowe.

Czy prawdą jest, że Ministerjum Oświaty (p. Łopuszański) zdyskwalifikowało z Bibljotek Szkół powszechnych „Placówkę“ Prusa, „Bartka Zwycięzcę“ i „Krzyżaków“ Sienkiewicza, w trosce—aby dzieci nie nabierały nieufności do Niemców?

Jeżeli się odsuwa od dzieci prawdę historyczną, podawaną im przez wielkich pisarzów polskich, którzy z pewnością rozumieli duszę dziecka lepiej, niż cała biurokracja szkolna razem wzięta, jakąż strawę będzie miała młodzież? Czy przesiewaną przez cenzurę żydów i masonów z Ligi Narodów?

Jak dziwnie wygląda ta „niepodległość“ Polski!

LOGIKA.

Skarb woła o podatki. Aby podatki zapłacić, trzeba zebrać zboże jaknajlepiej i jaknajwięcej. Po wsiach krążą liczni agitatorzy głosząc, że: „kto nie będzie strejkował w żniwa, ten ziemi przy podziale nie dostanie“. Rząd tej agitacji nie kładzie tamy. Niechajże logika potrafi to zrozumieć.

Nie udało się!

W Utica (stan Nowy-York) masoni utworzyli stowarzyszenie mające na celu braterskie zbliżenie się z katolikami. Na stu członków stowarzyszenia — katolików reprezentowało 50 „rycerzy Kolumba“. Hierarchja katolicka jednak położyła kres temu. „The Pilot“, organ oficjalny X. Kard. O'Connell'a pisze: „Próbować zbratania się z masonerją — dla katolików równa się sprzeniewierzeniu się cennemu chrześcijańskiemu dziedzictwu. Takiego bratania się trzeba zaprzestać. Stąd fiasco projektu, który, zdaje się, pochodził od „Rycerzy Kolumba“.

WAGON ZAPLOMBOWANY.[2)]

(Lekcja polityki) (c. d.)

Lenin poruszył się i przerwał:

— „Wszystko to są frazesy burżuazyjne. Nie trzeba tylu kwiatków, ani tych rękawiczek ze świeżego masła; powiedźcie nam poprostu, ile dacie pieniędzy. Waszej pomocy zrzekamy się. Pieniądze wasze przyjmujemy, rzec lepiej, bierzemy, więc do tego punktu — kapitału“. Karol Mark — mówił żartobliwie Lenin, znał wagę kapitału i poparł by mnie. Zawsze jesteśmy wrogami. Spotkamy się później, bo rewolucja oczywiście nie powinna być tylko rosyjska, powinna być wszechświatowa. Ale, na teraz działamy razem, jak to pan mówił, Nie chcemy tego samego, jest to zrozumiałe. Jesteśmy względem siebie antipody, z pewnością. Ale chwilowo dążymy do tego samego celu, to jest do zniszczenia rządu fałszywie rewolucyjnego, powstałego na ruinach autokratyzmu carskiego. Przy tem założeniu jest jasne, że winniście nam pomoc do operacji zniszczenia, co jest naszym celem wspólnym. Nie powiem, jak pan, że jest to słuszne, uczciwe, legalne, ale że jest to naturalne, że jest logiczne, abyście dali pieniądze, których macie obfitość, nam do dyspozycji. Doktryna jest siłą, niewątpliwie, słowo jest także siłe; mamy te obie siły. Ale pieniądz - to siła trzecia, która użyta na usługi tamtych, czyni je wszechpotężnemi. Potrzeba nam tylko pieniędzy“.

— „Te pieniądze będą“.

— „Dobrze, nasza rozmowa zaczyna być poważną. Ale to nie wystarcza. — Musimy mieć pewność i gwarancję. Nie chcemy ciągle żebrać od was sum śmiesznych, jak to było dotychczas. Potrzeba nam sum dużych, określonych z góry, odpowiednich do wielkości operacji. Dajecie nam bankierów, otwórzcie nam conto, odbierzecie tysiąckroć odsetki i kapitał“.

— „Jaki kredyt odpowiadałby waszym życzeniom“? zapytał von Tattenbach.

— „Potrzeba nam dużo pieniędzy. Miljonów“.

— „Miljonów“, — rzekł namietnie Krasin.

— „Ile miljonów“? — zapytał chłodno von Tattenbach..

Lenin zmarszczył szerokie czoło, rozszerzyły mu się nozdrza, przyłożył palec wskazujący do kałmuckiego nosa i powiedział, sylabizując:

— „Fünfzig“.

Hrabia Tattenbach poruszył powiekami.

— „Pięćdziesiąt — to suma“.

— „Conajmniej pięćdziesiąt. Pieniądz. jest nerwem wojny. A my chcemy wojny“

— „Wojny wewnętrznej“, dodał Krasin.

— „Bez tego nie ma celu wyjeżdżać, wolemy pozostać tutaj“.

— „Zgadzam się na cyfrę“ — rzekł Niemiec po chwili refleksji. „Dobrze, więc 50 miljonów marek“.

Lenin wyprostował się.

— „Za pozwoleniem, towarzyszu Tattenbachu. Nie ma zgody. Ja nie powiedziałem: 50 miljonów marek, ja powiedziałem“...

— „Co pan powiedział? 50 miljonów“.

— „Jeżeli nie powiedziałem, to mówię: 50 miljonów rubli“.

WOLNE GŁOSY:

BEZPRAWIA.

Rząd niemiecki uchwałą parlamentu Rzeszy zniósł bezprawie wypłat w czasie inflacji uskutecznionych, anulował spłaty w okresie dewaluacji, niszcząc tą ustawą, notabene wstecz działającą, bronioną u nas zawzięcie analogiczną, a historyczną w skutkach swych wiekopomną lex Grabski. Jako minimum waloryzacji niem. ustawa oznacza 25% wartości przedwojennej.

Dalekim będąc od apoteozowania tego, co nasi najwięksi uczynili wrogowie, ale „Ehre, wem Ehre gebührt“ — w ten sposób naród któremu chyba głupoty zarzucić nie można, walczy o byt, o kredyt zagranicą! Czynem, dążeniem do jakiejś choćby względnej sprawiedliwości walczą nasi wrogowie, a nie, jak u nas wiecznie zalecaną propagandą — której — gdy fakty na każdym kroku kłam zadają — nikt nie uwierzy. Mieliśmy np. w ostatnich czasach komisję Anglików, złożoną z ludzi, chcących nam być życzliwymi. Skonstatowali oni rzeczywiście, że kraj nasz piękny, że jest bogaty, że mógłby utrzymać naród w szczęściu i dostatku, gdyby... była inna organizacja, inny rząd. O tem my sami przecież najlepiej wiemy — i to jest szkopuł jedyny — to, że u nas brak praworządności, o który się u nas każda pożyczka, nawet na lichwiarskich zawarta warunkach, rozbija.

Jak zawsze twierdziłem alfą i omegą, początkiem wszelkiego złego, była wymyślona przez naszego p. ministra słynna lex Grabski, a właściwie chorobliwe przez długie lata, ba! nawet zbrodnicze podtrzymywanie fikcji, że marka polska równa się marce niem. przedwojennej! W imię tej fikcji obalono wszystkie kapitały uczciwe kraju, wszystkie wiekowe jego oszczędności, a fikcję tę na broniącej się od zguby publiczności wykonywano przez długie lata grozą nawet kryminału! W ten sposób zmuszano brać np. zamiast przedwojennych 100.000 — Koron Złotych ostatecznie w 1923 r. — 9 groszy.

Czy był gdzie kiedy lepszy przykład białego bolszewizmu?!

W imię tego bezprawia obalono spreparowanemi ad hoc ustawami odwieczne prawo rzymskie i prawo międzynarodowe, a odbiło się to w skutkach najfatalniej na naszym skarbie w ten sposób, że dziś uczciwy kapitalista końcem palca, ba! nawet rękawiczki dotknąć się nas wzbrania. Napróżno zabiegi, przedstawianie budżetu w innem, jak jest rzeczywistości świetle. Prawda zawsze wychodzi na wierzch, a wszelkie tłomaczenia dotyczących funkcjonarjuszy kończą się ich kompromitacją.

Panowie właściciele, zadłużonych przed wojną nieruchomości, których jak t-wa kredytowe, banki krajowe, etc. etc. p. Wiktor Skołyszewski nazwał, „herbowi złodzieje“ i to bez protestu z ich strony, którzy oświadczali uroczyście z p. prezesem ziemstwa Żychlińskim na czele, że nawet 1% na listy zastawne zapłacić nie mogą, ci sami panowie, gdy dziś żaden kapitalista grosza im powierzyć nie chce oświadczają gotowość płacenia zagranicy na długoterminową pożyczkę 24% zamiast przedwojennych 4%, które w całości zniszczyli. Jakbyśmy wyglądali gdybyśmy tę pożyczkę, na tych dziś przez nich wymarzonych warunkach otrzymali?! Drugi fakt! Obecnie rozpoczyna się w Niemczech proces Barmatów i Kutiskiera, słynnych rabusiów i złodziejów, u nas ich koledzy i sprzymierzeńcy ciągle eszcze trzęsą naszym rządem, skarbem i finansami — reszta pokrzywdzonych — to dziady. Wszak cała prasa w ręku Nowobogackich, bankierów i wzbogaconych posłów. Żadna gazeta skarg uciemiężonych nie przyjmuje.

Ręką p. ministra sprawiedliwości, naturalnie nie fachowca starej daty, ale kolegi w oportunistycznych rządach, tak utrudnia się wszelką drogę sprawiedliwości, tak ją uniemożliwia wysokiemi stemplami i śmiesznie długą procedurą, opartą wszędzie, na każdym kroku na długoletniem badaniu nieistniejących, lub w Honolulu zamieszkałych świadków, że bronić się od gwałtu dziś absolutnie nikt nie jest w stanie! Wszak na czyją cześć i chwałę p. minister sprawiedliwości z komisją kodyfikacyjną stworzyli w 5 latach aż 5000 nowych ustaw, by ocalić odwieczne prawo rzymskie i międzynarodowe? Prawda — nad wydaniem wielu tych ustaw głosował także i ten p. poseł, amator platerowanych łyżeczek — znać w nich jego wpływ. Wszak pracował nad ich konstrukcją cały legjon nie mędrców — Rechtsgelehrte, ale krętaczy — Rechtsverdreher, których umysł wysilał się latami całemi nad zatachlowaniem skutków słynnej lex Grabski i nakazu przyjmowania wypłat wierzytelności przedwojennych szczerozłotych-bezwartościowemi papierkami.

Inaczej w Niemczech! Hindenburg, nasz wróg, doszedłszy do władzy rozpoczął działalność od obalenia słynnego aferzysty Stinnesa, który na ciele Niemiec, od początku wojny żerował. U nas przeciwnie — p. minister skarbu Grabski pozwolił obalić wszystkie towarzystwa kredyt., kasy oszczęd., fundusze stypendjalne, etc... dla stworzenia całego szeregu polskich bankierów, paskarzy, słowem polskich Stinnesów, tych broni zaciekle, gdyż to jego suwereni i od nich tylko jest zawisły. Wszak nasi przedwojenni sędziowie, którzy do tego nie byliby dopuścili, jak np. śp. Pogorzelski, z nędzy odebrali sobie życie, inni na pensji poumierali z głodu, reszta sprawiedliwych — do czasu jest o tyle cierpianą, o ile pokornie swe starcze głowy zechcą schylić pod brzemię 5000 świeżo spreparowanych ustaw inaczej won!. P. minister sprawiedliwości przed sejmem oświadczył, że sędzia przeciętnie wydaje rocznie 3 tysiące wyroków! Czy p. minister choć jeden proces współczesny przestudjował, czy miał go w rękach? przekonałby się wtedy, że to nie wyroki, ale

---

— „Rubli“?...

— „Rubli w złocie“.

— „Tak, w złocie“, zarżał Krasin.

Von Tattenbach nie mógł sie powstrzymać od okrzyku zdziwienia: — „50 miljonów rubli w złocie“! Ale po chwili rzekł z decyzją:

— „Zgoda. 50 miljonów rubli w złocie. Taki kredyt wam otworzymy. Czy tym razem stoi umowa“?

— „Zobowiązujemy się“.

— „Reichsbank będzie miał te sumy do waszej dyspozycji i poleci bankom niemieckim w Szwecji wydawać wam według zapotrzebowań. Czy tylko na Twoje imię, towarzyszu Leninie“?

— „Paru z moich towarzyszów musi być akredytowanych“.

— „Proszę o nazwiska, powoli, abym dobrze zanotował“.

— „Zinowiew“.

— „Dobrze“.

— „Kamieniew, Trockij, Kołłątaj“.

— „Kołłątaj? Zdaje się, że to kobieta“.

— „Tak, jest to kobieta, jedna z naszych najtęższych głów. U bolszewików nie ma dwóch płci, jest jedna“.

— „A więc pani Kołłątaj“.

— „Towarzyszka Kołłątaj poprawił Lenin.

— „Już wszyscy“?

— „Proszę zapisać jeszcze: „Kozłowski, Simenson, Siwers, Merkulin“.

— „I ja“! krzyknął mały żydek, jakgdyby go obdzierano ze skóry.

— „Słusznie, i Krasin“ — rzekł Lenin z uśmiechem — zapomniałem o nim.

Po skontrolowaniu jeszcze raz zapisanych nazwisk von Tattenbach wziął ton solenniejszy.

— „Macie więc dobrą i pewną amunicję, z której, jak sądzę, zrobicie użytek dobry. Niemcy, dając ją, czynią wysiłek, wielką ofiarę“...

— „Ofiarę“? przerwał bolszewik. „Towarzyszu Tattenbach“, to śmieszne... Powiedz. maleńką ofiarę. Cóż to wam stanowi w porównaniu z kosztem najmniejszej operacji wojennej na froncie Zachodnim; najmniejsza z waszych śmiesznych ofenzyw kosztuje was 10 razy, 100 razy więcej, niż ten nasz wielki cios w Rosji, jaki ryzykujecie. Jeżeli mówię że ryzykujecie, przypisuję już hazardowi za wielkie znaczenie. Cios jest pewny. Jedyne ryzyko wasze, to wypadek mojej śmierci... Otóż przysięgam, że nie mam zamiaru pozwolić się zamordować, a żywy, odpowiadam za wszystko. Powodzenie zapewnione. Nie może być inaczej wobec gęsi gęgających na trybunie pałacu Taurydzkiego. Guczkowy, Milukowy, Kiereńscy... zobaczycie jak się rozproszą przede mną, jak stado rozbitych ptaków. Ujrzycie ich prześladowanych, bitych, odzieranych, wsadzonych na rożen przez tych, którymi rzekomo rządzą. Nie potrwa to długo.

— „Jak będziecie robić“?

— „Zbuntuję przeciw nim żołnierzy, robotników, chłopów“.

— „W jaki sposób“?

— „Zobaczycie. Nie trzeba nawet wiele zachodu, ani wielu rozmów. Raczej wielu mów, a zawsze o jednej i tej samej rzeczy. To co powiem streszcza się w dwóch słowach, tylko w dwóch słowach magicznych, w dwóch formułach wszechwładnych“.

— „Cóż“?

— „Rzucić broń! Wziąć ziemię!... Te słowa zrobią cuda“.

„Krasin powtórzył te słowa teem jak psalm“.

— „Na pierwsze z tych słów: „rzucić broń“, odpowiadające głębokiemu uczuciu ludu rosyjskiego, wielka armja rozpręże się, żołnierze rozleją na drogi, będą szturmowali do pociągów, opuszczą okopy, armaty, amunicję, aby w hordach pobojowych dostać się do swoich dalekich ognisk.

(dok. nast.)

t. zw. tymczasowe załatwienia, spychacze, t. zw. w niem. „szybery", jak sąd odracza sprawę celem zbadania świadka X. zamieszkałego w Argentynie — „do ponownego zbadania świadkami, czy pozwany nie jest biedny etc. etc." Wyrok — broń Boże! — ten w naszej Polsce daje na siebie czekać conajmniej lat 5, a i wtedy dopiero będzie obalony.

Wiele skarb Państwa stracił, a różne łotry zarobiły na handlu mieszkaniami niedaleko szukać. W Warszawie ul. Królewska 3. p. K., szef sekcji min. skarbu, sprzedał milj. wartości mieszkanie, które notabene od rządu był otrzymał, na posag dla swej córki, przy której to operacji nabywca p. B. go orżnął — wyniknął stąd proces, prowadzony do tej pory — sprawa ta przecież znaną p. ministrowi skarbu, lecz bezprawny najeźdźca, stojąc pod ochroną ustawy lokatorów, do dziś dnia wspaniałego apartamentu używa.

Dalsze bezprawie: niżej podpisany wzbraniał się przyjąć 30.000 Kor. pożycz. l. l. 1914 w relacji złota, podług relacji Grabskiego, bezwartościowemi markami polskiemi — do tego jednak wyrokiem sądu apel. zmuszony został w 1923 r. pomimo, że ustawa walor. była już zapowiedziana i na nią się w obronie powoływał — wierzytelność zaś jego z hipoteki obdłużonej realności. bez zawiadomienia go wykreśloną została — koszty sporu kilkakrotnie przewyższały zwróconą mu sumę i zostały od niego przez egzekutora sądowego przemocą w publicznym lokalu odebrane — apelacji do najwyższego trybunału nie było z powodu, że suma nie dochodziła 300.000. Marek tylko wynosiła z zal. % 28.000 Marek! Także jedna z 5000 słynnych stworzonych przez rząd p. Grabskiego ustaw, finansowych: Jeden z najtęższych agronomów w Małopolsce p. Adolf Turnau został podczas wojny na dzierżawionych w przemyskiem dobrach doszczętnie zniszczony; pieniędzy należnych mu za świadczenia woj. w kwocie 200.000 Koron (ok. 10.000 — dolarów) asygnowanych mu przez ówczesne namiestnictwo austryackie w r. 1918 pobrać nie mógł dla drobnej formalności, że jego jurysdatorka ks. Marja Lubomirska, która nietylko świadczenia woj. ale ponadto wskutek szczególnej protekcji wielomiljonowe odszkodowanie, Kriegsentschädigung otrzymała, nie chciała mu użyczyć potwierdzenia, że był jej dzierżawcą! Rząd polski pobrał w złocie od Austrji przypadającą na Galicję część, asygnata zaś 10.500 — dolarów w rękach rządu polskiego znikła bez śladu — w czyich rękach są obecnie te pieniądze? zapewne w tych samych co i fundusze małoletnich, kaucje oficerów, stypendyjne etc. etc. Jeżeli więc tak się stało, że fundusze za które skarb państwa odpowiada giną bez śladu, jakim prawem, p. minister skarbu wydaje rozporządzenia, by obecne fundusze małoletnich były składane na nowo i jedynie w papierach pupilarnych Banku Polskiego, którego akcjonarjusze dotąd mają wszelkie powody gruntownego, niezadowolenia, nic nie mówiąc już o doświadczeniach 5 i 8% pożyczki. W chwili, gdy p. min. Steczkowski wypuszczał tę 5% pożyczkę niżej podpisany złożył na nią resztki odebranych przez się wierzytelności ok. 200.000 Koron, któremi później w lat kilka marny jakiś podateczek zapłacił. W tym samym czasie sam autor tej pożyczki swoich 200.000 Koron użył, jako zadatku gotówką na kupno wspaniałego, pod Dębica położonego, majątku Korzeniów. — Kto lepiej wyszedł na tej spekulacji, czy autor pożyczki, czy jej ofiara?

Przed kilku tygodniami głoszono w dziennikach że żyd-fabrykant łódzki, (tego przynajmniej o wysoką cenę paszportu głowa nie bolała) wyjechał do Palestyny, ograbiwszy wprzód Skarb polski na kilkaset tysięcy Złotych i przepisawszy całe nieruchome mienie na dzieci. W jaki sposób Skarb myśli dochodzić swej krzywdy? Sądze, że chyba nie procesem cywilnym — bo badanie świadków w Palestynie, Egipcie, Kamerunie etc. etc... to kosztowna rzecz, zakrojona naszym systemem procedury na lat chyba pięćdziesiąt.

W dodatku p. minister Skarbu proteguje przemysł — gdyby to choć przemysł, ale nieuczciwych przemysłowców i bankierów, w których to rękach 5 miljardów koron oszczędności przedw., drogą pożyczek P. K. K. P. przepadło — i dziś ustawami swemi ich jedynych nawet przeciw robotnikom bronić usiłuje. Pozwalam sobie zapytać p. ministra w czyich rękach przemysł bezpieczniejszy, czy np, w rękach genjalnego organizatora, szlachetnego Amerykanina Forda, który tanio produkuje, robotników drogo płaci, czy w rękach np. takiego zbiega do Palestyny, lub innego jakiegoś p. Poznańskiego, który produkując kilkakrotnie drożej jak zagranica, podnosi drożyznę i prócz tego wiecznie grozi zamknięciem fabryki i lokautem źle płatnym robotnikom? Lecz to już sprawa zainteresowanych w tej kwestji suwerenów.

Cóż dziwnego, że w tych warunkach o dalszą pożyczkę amerykańską, choćby znowu na lichwiarskich zawartą warunkach, trudno, a pieniądze wciąż są rzadkością. Ameryka ma ich do zbytku, ale pożycza krajom których bezpieczeństwo prawne daje im rękojmię pewności ich kapitału. gdzie bezpieczeństwo publiczne i prawne narówni jest zapewnione. — U nas sądy zupełnie nie działają, jeżeli to tylko w obronie dłużnika.

Gdzie stale w górnych sferach hulają ustawy bolszewickie, tam i w dolinach bandytyzm nawet przez tak dzielnie zanglizowaną policję naszą (która chyba cieniem jest dawnej) wykorzenić się nie da! A „Panicze" i nadal grasować będą!

Smutna ta nasza prawda, ale nikt jej nie zaprzeczy.

Zdzisław Brunicki.

Redaktor. **Henryk Olszewski.** Wydawca. Polska Spółdzielnia Wydawnicza w Warszawie, Traugutta 3.
Złożono czcionkami druk. „Reduta" Traugutta 3. telef. 40-39. Odbito w druk. Spółdzielczej, Wolność 10, telef. 184-53.